

Ruch Biblijny i Liturgiczny

NR 1

ROK LII

1999

A R T Y K U Ł Y

ROK BIBLII KS. JAKUBA WUJKA

Ks. Jerzy Chmiel

400-LECIE BIBLII KS. JAKUBA WUJKA SJ

Rok 1999 jest rokiem jubileuszowym przekładu Biblii dokonanego przez ks. Jakuba Wujka z Wągrowca, teologa Societatis Iesu (1541-1597). Dwa lata po śmierci ks. Wujka, a więc w 1599, ukazała się w Drukarni Łazarzowej w Krakowie *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu według łacińskiego przekładu starego, w kościele powszechnym przyjętego, na polski język z nowu z pilnością przełożone, z dodaniem tekstu żydowskiego i greckiego*.

W roku 1999, na czterechsetną rocznicę pierwszego wydania, Oficyna Wydawnicza „Vocatio” w Warszawie, w ramach „Prymasowskiej Serii Biblijnej”, opublikowała w transkrypcji tekst Biblii Wujkowej w opracowaniu ks. Janusza Frankowskiego.

W ten sposób rozpoczęliśmy „Rok Biblii ks. Jakuba Wujka”.

*

Przekład artystyczny jest sztuką. Możemy więc mówić o jakiejś *ars translatoria* albo *traducendi*¹. Nawet gdybyśmy byli zwolennikami tezy

¹ Bibliografia na temat teorii przekładu jest obszerna. Warto tu wspomnieć o jednej z ostatnich prac z teorii przekładu ogólnego: P. NEWMARK, *La traduzione: problemi e metodi*, Milano 1988 (oryginał: *Approaches to Translation*, Pergamon

G. Steinera o nieprzetłumaczalności utworów literackich², to ów wysiłek, ażeby cokolwiek sensownie przetłumaczyć, już jest sztuką, umiejętnością (*ars, technē*). Jako sztuka zależy przekład od ćwiczenia, ale równocześnie od naturalnych predyspozycji tłumacza; stąd adagium: „non fit translator, nascitur” (tłumaczem nie staje się, rodzi się). Można by rzec, że sztuka tłumaczenia jest darem bogów, iskrą boską, ale równocześnie jest jakimś miernikiem człowieczeństwa. Tylko człowiek może tłumaczyć z języka na język, a przekładając tworzy jakby trzeci język – język przekładu. Toteż chyba rację miał Karol V powiadając:

„Quot linguas quis callet,
tot homines valet”.
(Ile ktoś zna języków,
tylekroć jest człowiekiem).

Jakub Wujek urodził się tłumaczem, ale też mozolnie i systematycznie zdobywał wiedzę translatorską. Był *homo trilinguis* – człowiekiem trzech języków biblijnych wedle recepty humanistów: hebrajskiego, greckiego i łaciny, ale był też świetnym znawcą i stylistą kształtującego się dopiero literackiego języka polskiego. Nazwali go polskim pół-Cyceronem czy polskim Hieronimem, a jego przekład Biblii porównywano w epigramatach do Septuaginty³.

Był ks. Wujek nauczycielem retoryki w Pułtusk i wziętym kaznodzieją, autorem dwóch postylli, częstokroć wydawanych. Znał więc wartość słowa i to nie tylko pisanego po cichu, lecz wygłaszanego: mógłby powtórzyć za Cyceronem; że dokonał przekładu „nie jako tłumacz, lecz jak mówca” (*non ut interpres, sed ut orator*). Jako znawca literatury antycznej i patrystycznej oraz miłośnik klasyki pamiętał o principiach dobrego przekładu, które zostawił potomnym św. Hieronim, *princeps exegetarum*. A podstawową zasadą hieronimowej sztuki translatorskiej było „non verbum e verbo, sed sensum exprimere sensu” (nie słowo w słowo, lecz by sens odpowiadał sensowi). Hieronim przejął tę zasadę od Horacego i Cyce-

Press 1981), a z teorii przekładu biblijnego: G. BUZZETTI, *La Bibbia e la sua traduzione*, Leumann (Torino) 1993. Pomieszczone tam bibliografie mogą być użytecznym vademecum w gąszczu opracowań.

² George Steiner poraża nas swoim kategorycznym (no doubt) stwierdzeniem, że „90 procent wszystkich tłumaczeń od czasów wieży Babel jest nieadekwatnych i w dalszym ciągu tak będzie” (*After Babel. Aspects of Language and Translation*, London – Oxford – New York 1976, zob. s. 396).

³ Zob. J. CHMIEL, *Młodość i wykształcenie ks. Jakuba Wujka*, „Studia Gnesnensia” 1(1975) 355-358.

rona – był więc spadkobiercą najszlachetniejszych tradycji in arte translatoria w kulturze i cywilizacji, w której i my żyjemy.

Tak przygotowany stanął teolog Societatis Iesu – jak sam siebie ks. Wujek określał na kartach tytułowych swych dzieł – wobec potrzeby nowego przekładu Biblii. A była to potrzeba podwójna: kulturowa i teologiczna. Jedna wiązała się z drugą. Potrzeba kulturowa to potrzeba posiadania odpowiedniego przekładu Pisma Świętego, zrozumiałego w danej epoce. Potrzeba teologiczna to konieczność adekwatnego przekładu Biblii ze strony katolików w ówczesnych sporach religijnych okresu reformacji i kontrreformacji.

Nie licząc licznych już przekładów Nowego Testamentu i Psalmów, innowiercy mieli dwa przekłady całej Biblii: Biblia brzeska, czyli Radziwiłłowska (1563) i Biblia nieświeska, czyli Budnego (1572). Katolicy szczylic się całościowym przekładem Jana Nicza Leopolicy (1561), który mimo swego priorytetu w polskich przekładach biblijnych miał liczne braki i był już – mówiąc krótko – przestarzały.

Ks. Wujek ćwiczył swój styl i sprawność tłumacza w pismach teologicznych i kaznodziejskich. Z tych ostatnich należy wyliczyć dwie *Postylla*: *Postylla mniejsza* (1582, 2. wyd. 1590) i *Postylla duża* (1584).

Dla oceny sztuki przekładu ks. Jakuba Wujka ważne są dwa tłumaczenia biblijne: *Nowego Testamentu* z 1593 roku i *Psalterza Dawidów* z 1594 roku⁴. Obie edycje zawierają wstępy pióra Wujkowego, które określają bliższe zasady przekładania. Natomiast edycja całej Biblii z 1599 roku, *opus posthumum*, dwa lata po śmierci tłumacza, nie może być miarodajnym wskaźnikiem umiejętności translatorskich Wujka, ponieważ była przedmiotem rewizji tekstu, o czym będzie mowa dalej.

Na podstawie zatem edycji Nowego Testamentu i Psalterza możemy rozpoznać następujące zasady przekładania, którymi kierował się polski Hieronim.

1. Ks. Wujek tłumaczył z Wulgaty, jak to było postulowane przez Sobór Trydencki, ale konsultował tekst grecki i hebrajski. W wypadku różnic zaznaczał to w marginalnych glosach. Posługiwał się najpierw tekstem Wulgaty, tzw. lowańskim, opracowanym przez Łukasza z Bruges (1583), a potem, gdy otrzymał oficjalny tekst Wulgaty Klementyńskiej z 1592 roku, ten tekst wziętą za podstawę przekładu.

⁴ Z ostatnich prac na ten temat zob. D. BIENKOWSKA, *Styl językowy przekładu Nowego Testamentu Jakuba Wujka*, Wyd. UŁ, Łódź 1992; S. KOZIARA, *O Psalterzu z roku 1594 w przekładzie ks. Jakuba Wujka – uwagi jubileuszowe*, „Język Polski” LXXIV(1994) 161-168.

W przekładaniu psalmów faworyzował ks. Wujek wersję Septuaginty, jakkolwiek zabiegał o wierność Wulgacie i zaznaczał na marginesie oryginalne brzmienie tekstu masoreckiego (hebrajskiego). Dzisiaj po latach, możemy podziwiać intuicję Wujka odnośnie do wersji Septuaginty, którą wielu biblistów uważa za natchnioną grecką wersję Biblii hebrajskiej i która wyjaśniła wiele trudnych miejsc Psalterza masoreckiego⁵.

2. Widać ciągłą ewolucję przekładową u Wujka: *translatio in fieri*. Zmieniał on często pierwotną wersję przekładu w poszukiwaniu nowych rozwiązań stylistyczno-leksykalnych. Zobaczmy to na kilku przykładach.

a) J 1,27: szlifowanie formy stylistyczno-gramatycznej:

Haec in Bethania facta sunt trans Jordanem,
ubi erat Joannes baptizans

(Wulg. łac. *erat baptizans* jest kalką z gr. *en baptizon*)

Te się rzeczy stały w Betanien za Jordanem,
kędy Jan był krzczący

(Post. mn. 1582; Post. d. 1584)

Toć się działo w Betanien za Jordanem,
kędy Jan krzczył

(Post. mn. 1590; NT 1593 i 1594)

b) poszukiwanie adekwatnych terminów:

J 6,4

Erat autem proximum Pascha, dies festus Judaeorum

(Wulg.)

A była blisko Wielkanoc, święto żydowskie

(Post. mn. 1582)

A była blisko Wielkanoc, dzień święty żydowski

(Post. d. 1584)

A była blisko Pascha święto żydowskie

(Post. mn. 1590; NT 1593 i 1594)

J 10,22

Facta sunt autem Encaenia in Jerosolymis

(Wulg.)

⁵ Na temat roli Septuaginty zob. R. LE DÉAUT, *Septuaginta – Biblia zapoznana*, „Ruch Bibl. i Lit.” 37(1984) 454-470. Inne publikacje zob. S. MĘDALA, *Wprowadzenie do literatury międzytestamentalnej*, Kraków 1994, s. 291n. Tu trzeba odnotować pierwszy polski przekład Psalterza Septuaginty: A. TRONINA, *Psalterz Biblii greckiej*, KUL, Lublin 1996. Zob. J. CHMIEL, *Biblia Aleksandryjska po polsku?*, „Analecta Cracoviensia” 29(1997) 113-115.

Łaciński termin *encaenia* jest kalką greckiego *enkainia*. Wujek opisał ten termin: „poświęcenie kościoła” (w liturgii rzymskiej mamy „*dedicatio ecclesiae*”).

3. Wierność przekładu to cecha zawsze pożądana i nader ceniona. „*Fideliter exprimere – upominał Hieronim – reddere non verbum verbo, sed sensum sensui*”. Wujek często zapominał o przekładaniu sensu. Chciał być nade wszystko wierny: teolog walczył o lepsze z tłumaczem. Pisał bowiem we wstępie do Nowego Testamentu z roku 1593:

„W samym lepak Pisma Św. na polskie przekładaniu takem się zachował (według nauki Augustyna i Hieronima ś.), że ile być mogło, a ile rzecz nasza polska dopuszczała, słowem od słowa przelożył, nic nie przydając, ani nie ujmując, ani odmieniając z Pisma Św.”

4. Wujek nie silił się na przekład poetycki, nie był poetą, lecz teologiem, kaznodzieją i tłumaczem. Starał się wszakże o elegancję stylu, co zalecał Hieronim: „*latini sermonis elegantiam non negligere*”. Oto przykład: w Ps 11,3 Wulg. czytamy, że grzesznicy „*in corde et corde locuti sunt*”. Dosłownie to nie ma sensu, jest to bowiem hebraizm, który Wujek dobrze oddał: „Przez wargi zdradliwe *dwojakim sercem* mówią”.

5. *Semi-Cicero polonus*, teolog Societatis Jesu naśladował Cyncerona, kiedy chciał tłumaczyć jako orator. Dodawał zatem pewne wyrazy, głównie zaimki, partykuły, które miałyby swoją semiotykę w kaznodziejstwie, ale których nie było w Wulgacie. Paradoksalnie zatem pragnąc zachować wierność tekstowi Wulgaty zmieniał go w pewnym stopniu.

Tutaj zaczyna się problem komisji cenzorów, która w imię większej wierności Wulgacie – poprawiała, a zatem zmieniała język przekładu Wujkowego. Działalność tej komisji to przedmiot osobnego potraktowania. Pamiętajmy wszakże, że chodziło tu o przekład użyteczny, nie tylko artystyczny, i sam Wujek liczył się z opinią recenzentów, kiedy na stronach tytułowych przekładów kładł klauzulę: „Pod rozsądek Kościoła Świętego Powszechnego, Rzymskiego wszystko niech podlegże”. Nie jesteśmy dziś w stanie określić, ile słów Wujka zostało zmienionych, wiele przecież Wujek mógł poprawić i zmienić w swojej ostatecznej wersji. Możemy jedynie snuć koniektury.

Oto na przykład: Ps 5,11

Sepulcrum patens est guttur eorum,
linguis suis dolose agebant,
iudica illos, Deus

(Wulg.)

Gardło ich jako grób otwarty,
języki swemi zdradzali,
osądzże je, Boże
(Wujek, *Psalterz* 1594)

Grób otwarty gardło ich,
języki swemi zdradliwie poczynali:
osądz je, Boże
(Cenzorzy 1599)

Ks. Jakub Wujek stworzył piękny polski przekład Biblii, a w postaci całej Biblii Wujkowej język polski ustrojony został w szatę świąteczną, jak powiedział biskup poznański z XVII wieku, Stanisław Witwicki.

Filolog poznański, Jerzy Ziomek napisał kiedyś:

„Nie ma przekładów adekwatnych i kongenialnych. Bywają tylko genialni (nie kongenialni) tłumacze. Kongenialność i adekwatność są pojęciami mało użytecznymi w teorii przekładu. Sadzę, że należałoby je zastąpić pojęciami optymalności. Przekład jest zawsze kompromisem politycznym: kombinacją zysków i strat”⁶.

W świetle tych słów Biblia polska Jakuba Wujka jest przekładem optymalnym, a kształt jego polszczyzny, choć nie zawsze doskonały, przez wieki budził wiarę, dodawał otuchy i wskrzeszał miłość do Boga i ludzi. I to jest najważniejsze.

*

W dniu 14 stycznia 1997 roku została zorganizowana w Krakowie przez Instytut Filologii Polskiej UJ i Wydział Filozoficzny SJ sesja naukowa nt. „Polszczyzna natchniona – 400-lecie śmierci ks. Jakuba Wujka SJ”⁷. Sesja ta, pod wysokim patronatem metropolity krakowskiego, wojewody, prezydenta miasta, rektora uniwersytetu i prowincjała jezuitów, była nowym spojrzeniem na fenomen językowy, któremu na imię jest Biblia Wujka.

Obecny „Rok Biblii Wujka 1999”, oprócz nowych analiz dotyczących polszczyzny, powinien przynieść również nowe spojrzenie na teologię, semiotykę i translatorykę Wujkowego dzieła⁸. A może dojdą jakieś nowe szczegóły z tajemnych dziejów komisyjnego opracowania (ocenzu-

⁶ J. ZIOMEK, *Kto mówi?*, „Teksty” 1975, nr 6, s. 47.

⁷ Zob. RBL 50(1997) s. 173n.

⁸ Zob. J. CHMIEL, *Sztuka przekładu a teologia. Biblia polska Wujka*, w: Materiały sympozjum w Tarnowie w 1998 r. (w druku).

rowania?) przekładu. *Numquam satis de Iacobo Wujek*: nigdy nie będzie za dużo na temat Wujka i jego Biblii.

W słowie do czytelnika Biblii z 1599 roku prymas arcybiskup gnieźnieński Stanisław Karnkowski uznał nowy przekład za jeden z „dziesięciu znaków łaski i szczerobliwości Bożej”. Chyba się nie pogniewa Zygmunt Krasiński, gdy odniesiemy do Jakuba Wujka słowa wypowiedziane o Adamie Mickiewiczu po jego zgonie: „My z niego wszyscy”.

Kraków

KS. JERZY CHMIEL

Ks. Gabriel Witaszek CSsR

WYKROCZENIA WSPÓLNOTY POWYGNANIOWEJ W OCENIE KSIĘGI MALACHIASZA

Prorocka działalność Malachiasza przypada na późny okres powygnaniowy¹, w którym Judejczycy cieszyli się wolnością religijną, a władza

¹ Księga Malachiasza jest pismem anonimowym, a imię „Malachiasz” w tytule ma sens ogólny i oznacza „wysłannika Pańskiego” (Ml 3,1). Księga odzwierciedla sytuację po roku 515 przed Chr., gdy świątynia została poświęcona, a początkowy entuzjizm już dawno minął. Autor księgi prawdopodobnie nie zna reformy Ezdrasza (od roku 458 przed Chr.) i Nehemiasza (od roku 445 przed Chr.) (Ezd 9,1-4; 10,2,31; Ne 13,23-28), gdyż występował przeciwko tym samym nadużyciom, jakie zwalczali reformatorzy, ale o samej reformie nie uczynił żadnej wzmianki. Można przyjąć, że nauczanie proroka Malachiasza przygotowało dopiero grunt do przeprowadzenia reformy. Ten anonimowy prorok prawdopodobnie działał pomiędzy rokiem 480 a 450 przed Chr. Istnieje także pogląd, że Malachiasz jednak współpracował z Nehemiaszem i Ezdraszem w dziele ich reformy. Wydaje się to prawdopodobne, ponieważ w swej wypowiedzi o dziesięćcinie (3, 10) opierał się nie na wcześniejszym postanowieniu Księgi Powtórzonego Prawa (14, 22-29), ale raczej na Kodeksie Kapłańskim (Lb 18,21), którego przepisy znalazły się w Prawie przywiezionym przez Ezdrasza z Babilonii do Jerozolimy, by na jego podstawie przeprowadzić reformę (por. Ne 8,13nn z Kpł 23,40; Ne 8,18 z Kpł 23,36). Należy jednak zauważyć, że Malachiasz nie znał jeszcze wprowadzonego przez Kodeks Kapłański rozróżnienia na kapłanów z rodu Aarona (Kpł 1,5) i lewitów (Lb 18,1-4), ale opierał się w tym względzie na Kodeksie Deuteronomicznym (por. Pwt 17,9). Sugerowałoby to, że jego działalność skończyła się w początkach działalności Ezdrasza, gdy Kodeks Kapłański nie był jeszcze szeroko znany. Jeżeli Ezdrasz przybył do Jerozolimy około roku 428 przed Chr., to nasuwa się wniosek, że Malachiasz napisał swą księgę niedługo po tej dacie.